

Samorozwiązanie Knesetu. Będą nowe wybory w Izraelu

30 maja 2019

Największa partia Likud, zwycięzca kwietniowych wyborów, nie doszła do porozumienia z ugrupowaniem Nasz Dom Izrael. Oznacza to kryzys parlamentarny nie znany wcześniej w dziejach Izraela. To jednocześnie poważne kłopoty dla Benjamina Netanjahu. We wrześniu kolejne wybory.

Środa była ostatecznym terminem, do kiedy dotychczasowy premier Benjamin Netanjahu musiał sformować nową koalicję rządzącą i powołać nowy gabinet. Ponieważ do tego nie doszło, Kneset podjął bezprecedensową decyzję o samorozwiązaniu. Zapadła ona stosunkiem głosów 74 do 45. Następuje to po raz pierwszy w historii Izraela i to zaledwie 7 tygodni po ostatnich wyborach, do których również doszło w wyniku kryzysu rządowego. Kolejne zaplanowano na 17 września.

Partia premiera Likud, która w kwietniu zdobyła najwięcej mandatów do parlamentu, nie zdołała porozumieć się z kluczowym z potencjalnych koalicjantów, skrajnie prawicowym ugrupowaniem Nasz Dom Izrael, któremu przewodzi były minister obrony Awigdor Lieberman. Kością niezgody była nieustępliwość Liebermana w kwestii powszechnej służby wojskowej w Izraelu, która jego zdaniem musi obejmować również ultraortodoksyjnych wyznawców judaizmu, czyli w praktyce studentów szkół religijnych. Na ten pomysł od dawna nie godzą się mniejsze partie związane z ortodoksami, które miały wchodzić w skład nowej koalicji. Ponieważ dla skrajnej prawicy postępująca militaryzacja kraju i zaostrzenie represji wobec ludności Palestyńskiej są kluczowymi hasłami politycznymi, Nasz Dom Izrael nie wahał się doprowadzić do upadku rozmów koalicyjnych.

„To wprost nie do wiary” – komentował Benjamin Netanjahu

cytowany przez dziennik „Haaretz”. Premier nie szczędził krytyki Liebermanowi, który jego zdaniem „doprowadza do upadku prawicowe rządy tylko dlatego, że chce mieć kilka głosów więcej. I tak ich nie dostanie”.

Sformowanie nowego rządu było jak najbardziej w interesie samego Netanjahu, ponieważ deputowani jego partii planowali wprowadzić ustawę, która miała go chronić przed procesem sądowym w związku z zarzutami korupcji i oszustwa finansowego. Ma wyznaczony termin przesłuchania przedprocesowego wyznaczony na październik. Politycy Likudu zapowiedzieli, że nie dopuszczą, by Netanjahu stanął przed sądem, kiedy będzie pełnił funkcję premiera. Planują wprowadzenie nowego prawa, które będzie w praktyce ograniczało możliwość odebrania mu immunitetu przez Sąd Najwyższy. Realizacja tego zamiaru nie będzie jednak możliwa, dopóki Kneset nie zacznie prowadzić normalnej pracy. W tej sytuacji Netanjahu ma zdecydowanie mniejsze szanse na to, że mu się „upiecze”

Sam „Bibi” zapowiedział tymczasem, że Likud ponownie zwycięży w jesiennych wyborach. „Wygramy my i wygra społeczeństwo” – oświadczył Benjamin Netanjahu.

Autorstwo: PJ

Źródło: Strajk.eu